

Joanna Dzionek-Kozłowska

Ekonomia jako nauka pozytywna. Refleksje na marginesie „Ekonomii dobra i zła” Tomáša Sedláčka

Annales. Etyka w życiu gospodarczym 16/1, 335-344

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Joanna Dzionek-Kozłowska

Uniwersytet Łódzki

e-mail: jdzionek@uni.lodz.pl

Ekonomia jako nauka pozytywna. Refleksje na marginesie „Ekonomii dobra i zła” Tomáša Sedláčka

*Przekonania mogą być ostatecznie niczym więcej,
jak tylko źródłem energii,
baterią, którą ktoś wkłada do idei,
żeby ta zaczęła działać¹.*

1. Uwagi wstępne

Niemal od początku usamodzielnienia się ekonomii jako odrębnej nauki jednym z jej fundamentalnych problemów metodologicznych stała się kwestia: czy ekonomiści konstruując swoje koncepcje teoretyczne są w stanie ograniczyć się jedynie do opisu i analizy faktów zachodzących na płaszczyźnie życia gospodarczego bez formułowania ocen dotyczących tychże faktów? Czy ekonomia może być uprawiana jako wolna od sądów wartościujących nauka o rzeczywistości gospodarczej? Innymi słowy – czy ekonomia jest nauką pozytywną? Mimo że postulat unikania wartościowania był od końca XIX wieku wypowiediany coraz dobitniej, a zdolność do jego realizacji stała się ostatecznie w kolejnym stuleciu probierzem naukowości teorii ekonomicznych, kwestia ta nadal pozostaje przedmiotem dyskusji, czy nawet sporów.

Niezwykle wyrazisty głos w tej debacie stanowi wskazana w tytule publikacja czeskiego ekonomisty, Tomáša Sedláčka, który stawia tezę, iż „w ekonomii chodzi w gruncie rzeczy o dobro i zło”, i – co za tym idzie – jest ona przesycona sądami wartościującymi. Jako taka jest zatem, wbrew opinii większości ekonomistów głównego nurtu, nauką normatywną².

¹ J.M. Coetzee, *Elizabeth Costello*, Penguin Books, New York, London 2003, s. 42, tłum. własne. W polskim, skądinąd bardzo dobrym, przekładzie tej książki (tłum. Z. Batko, Wydawnictwo „Znak”, Kraków 2006) przywołane tu zdanie jest przetłumaczone w sposób nieco odbiegający od oryginału.

² T. Sedláček, *Ekonomia dobra i zła. W poszukiwaniu istoty ekonomii od Gilgamesza do Wall Street*, tłum. D. Bakalarz, Wydawnictwo Studio EMKA, Warszawa 2012.

Celem artykułu jest analiza argumentacji Sedláčka, skonfrontowanie jego stanowiska z podejściem innych badaczy oraz próba oceny, na ile ujęcie to może być atrakcyjne dla ekonomistów w czasach nam współczesnych.

2. Ekonomia pozytywna i sądy wartościujące: ewolucja podejścia

Przy rozważaniach dotyczących ekonomii pozytywnej i normatywnej za punkt wyjścia częstokroć przyjmuje się tezę określaną mianem „gilotyny Hume’a”. W ten sposób oznaczany jest pogląd wywiedziony z rozważań przedstawionych przez Davida Hume’a w *Traktacie o naturze ludzkiej* (1739-40), którego istotę można zawrzeć w stwierdzeniu, iż opisowe sądy o faktach (stwierdzenia typu *jest* bądź *nie jest*) nie dają podstaw do wyprowadzania jakichkolwiek sądów o wartościach. Nie pozwalają one zatem na formułowanie stwierdzeń typu *powinno się* lub *nie powinno się*³. Zaaprobowanie takiego stanowiska prowadzi do wniosku, że rozgraniczenie ekonomii pozytywnej i normatywnej jest nie tylko zasadne, ale wręcz konieczne.

Sam termin *ekonomia pozytywna* pojawił się jednak w dyskusjach metodologicznych zdecydowanie później. Określenie to wprowadził dopiero John Neville Keynes w opublikowanym w 1891 roku *The Scope and Method of Economic Science*⁴. Pracę tę rychło uznano za swego rodzaju oficjalną wykładnię metodologii kształtującego się wówczas paradygmatu neoklasycznego i równocześnie symbol zakończenia trwającego przez blisko dekadę „sporu o metodę”⁵. Sam J.N. Keynes posłużył się terminem *ekonomia pozytywna* dla odróżnienia podejścia polegającego na poszukiwaniu wiedzy o faktach,

³ D. Hume, *Traktat o naturze ludzkiej*, tłum. Cz. Znamierowski, PWN, Warszawa 1963, t. II, s. 259-260.

Sformułowanie „gilotyna Hume’a” zostało ukute w drugiej połowie XX wieku przez Maxa Blacka. M. Black, *The Gap Between 'Is' and 'Should'*, „The Philosophical Review” 1964, vol. 73, nr 2, s. 166, <http://www.jstor.org/stable/2183334> (dostęp 01.02.2013).

Na temat możliwych interpretacji tej koncepcji szerzej, patrz: P. Makowski, «Gilotyna» Hume’a, „Przegląd Filozoficzny. Nowa Seria” 2011, vol. 80, nr 4, s. 317-334; M. Pietrzak, *Problem fundamentu poznania a status etyki. Poglądy Davida Hume’a na naturę sądów moralnych*, „Diametros” 2010, nr 24, s. 24-44, <http://www.diametros.iphils.uj.edu.pl/pdf/diam24pietrzak.PDF> (dostęp 01.02.2013).

⁴ J.N. Keynes, *The Scope and Method of Political Economy*, Macmillan & Co., London 1891.

⁵ Praca J.N. Keynasa była powszechnie traktowana jako metodologiczne uzupełnienie opublikowanych pół roku wcześniej Zasad ekonomiki Alfreda Marshalla – dzieła, które stało się kamieniem węgielnym ekonomii neoklasycznej.

„Spór o metodę” (niem. *Methodenstreit*) toczył się przede wszystkim w środowisku ekonomistów niemieckojęzycznych. Głównymi jego uczestnikami byli z jednej strony przedstawiciele niemieckiej szkoły historycznej, a z drugiej – reprezentanci szkoły austriackiej. Na temat przebiegu tej debaty szerzej, patrz: T.W. Hutchison, *Some Themes from 'Investigations into Methods'*, [w:] *Carl Menger and the Austrian School of Economics*, red. J.R. Hicks, W. Weber, Clarendon Press, Oxford 1973, s. 15-31.

„wiedzy o tym, co jest”, od – z jednej strony – dążenia do określenia kryteriów pozwalających rozstrzygnąć co być powinno (*ekonomia normatywna*), a z drugiej – od swego rodzaju ekonomii stosowanej, czyli od przedstawiania konkretnych metod osiągania wyznaczonych celów (*sztuka ekonomii*)⁶. Klasyfikacja Keynesa była w istocie poszerzeniem wcześniejszego rozgraniczenia na *naukę* i *sztukę* ekonomii, które wyznaczało ramy dyskusji dotyczących tego zagadnienia przez niemal cały wiek XIX⁷.

W obu klasyfikacjach zawarte było przekonanie, że ekonomia jako dyscyplina naukowa powinna ograniczyć się do zdobywania wiedzy o faktach, bez formułowania przez badaczy ocen czy sądów wartościujących. W ten sposób wyłaniał się ideał naukowego obiektywizmu, na którego ugruntowaniu w znaczący sposób zaważyły postawy samych ekonomistów. Wyrazistym tego przykładem było podejście „ojca” ekonomii neoklasycznej, Alfreda Marshalla, który był zdeklarowanym zwolennikiem i orędownikiem uprawiania ekonomii jako nauki pozytywnej. Znamienne jest, że on sam dążąc do realizacji tego ideału czynił m.in. celowe starania o eliminowanie ze swych publikacji stwierdzeń, czy nawet poszczególnych słów, mogących sugerować opowiadanie się za określoną doktryną etyczną⁸. Miał on wprawdzie świadomość, iż wszelkie stwierdzenia dotyczące faktów „są podatne na wpływ nieświadomych uprzedzeń”⁹, ale równocześnie wielokrotnie podkreślał, że dla zachowania statusu ekonomii jako nauki maksymalna neutralność jest niezbędna¹⁰.

Dodatковым impulsem na rzecz umocnienia takiej postawy w XX wieku był rozwój pozytywizmu logicznego. Pozostających pod jego wpływem ekonomistów takich, jak Lionel Robbins¹¹ czy Ludwig von Mises¹² można byłoby uznać za zwolenników „ekstremalnej neutralności”. Swego rodzaju apogeum prób implementacji tej doktryny stanowiło zaś dążenie do stworzenia niezależnej od wartości ekonomii dobrobytu (tzw. nowa ekonomia dobrobytu).

Do grona głównych orędowników uprawiania ekonomii jako nauki pozytywnej należał również Milton Friedman, choć warto podkreślić, że w swym

⁶ J.N. Keynes, *op. cit.*, s. 34-35.

⁷ W przypadku tego rozgraniczenia kontrastowano jedynie obiektywne dociekania dotyczące faktów (nauka) z „formułowaniem stwierdzeń, dzięki którym przyszłe fakty mogą być spowodowane lub które mogą wpłynąć na przyszłe fakty” (sztuka). Jako późniejsze „wcielenie” tej kategoryzacji można potraktować oddzielenie od siebie ekonomii czystej i ekonomii stosowanej spopularyzowane przez przedstawicieli szkoły matematycznej. W.N. Senior, *An Outline of the Science of Political Economy*, Augustus M. Kelly, New York, 1852, s. 18.

⁸ Najbardziej jaskrawym tego świadectwem była zmiana nazwy samej nauki z ekonomii politycznej na ekonomię czy ekonomikę (ang. *economics*). Szerzej, patrz: J. Dzionek-Kozłowska, *System ekonomiczno-społeczny Alfreda Marshalla*, WN PWN, Warszawa 2007, s. 99-108.

⁹ A. Marshall, *Industry and Trade*, Macmillan & Co., London 1932 (1919), s. 675.

¹⁰ Paradoksalnie, sam ten postulat ma charakter jawnie normatywny.

¹¹ L. Robbins, *An Essay on the Nature and Significance of Economic Science*, Macmillan & Co., London 1946 (1932), rozdz. VI. Patrz także: J.B. Davis, *Robbins, Textbooks, and the Extreme Value Neutrality View*, „History of Political Economy” 2005, vol. 37, s. 191-196.

¹² L. von Mises, *Ludzkie działanie. Traktat o ekonomii*, tłum. W. Falkowski, Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa 2007, s. 743-745; Idem, *Teoria a historia. Interpretacja procesów społeczno-gospodarczych*, Instytut Ludwiga von Misesa, tłum. G. Łuczkiwicz, WN PWN, Warszawa 2011, s. 3-7.

słynnym eseju *Methodology of Positive Economics* w gruncie rzeczy nie rozważał on samej możliwości tworzenia teorii ekonomicznej wolnej od sądów wartościujących przyjmując po prostu, że jest to możliwe, a „ekonomia pozytywna jest w zasadzie niezależna od jakiegokolwiek stanowiska etycznego czy sądów normatywnych”¹³.

Do ukonstytuowania modelu nauki neutralnej w stosunku do konkurujących ze sobą systemów normatywnych w zasadniczej mierze przyczynił się natomiast Max Weber, częstokroć uznawany za twórcę idei nauki wolnej od wartościowania (niem. *Wertfreiheit*). Zważywszy na ten fakt, na pierwszy rzut oka zaskakujące może wydać się, iż w swoich rozważaniach uwypuklał to, iż badacze nigdy nie są w stanie całkowicie wyzwoić się spod wpływów kulturowych, ideologicznych czy politycznych¹⁴. Równocześnie jednak wyraźnie wskazywał, że stwierdzenia dotyczące faktów w istotnej mierze różnią się od stwierdzeń dotyczących wartości, a na drodze dociekań naukowych nie można rozstrzygnąć kwestii prawdziwości tych ostatnich. Nie oznacza to jednak, że przedstawiciele nauk społecznych powinni za wszelką cenę unikać zaangażowania w dyskurs wartości dotyczący. Przeciwnie, mogą, a nawet powinni w nim uczestniczyć. Dzięki temu możliwe jest bowiem uchwycenie i analizowanie norm istotnych na poszczególnych etapach rozwoju stosunków społecznych, co z kolei umożliwi m.in. dokonanie oceny ich wewnętrznej spójności, wskazywanie konsekwencji ich przyjmowania, czy w końcu – określenie, w jakiej mierze sądy te wpływają na cele, które chcemy osiągnąć¹⁵. Można zatem uznać, że – co omawiając koncepcje Webera podkreślał również dosadnie Mark Blaug – dyskusje o wartościach są niezbędnym elementem starań o uprawianie nauki w sposób możliwie obiektywny, ponieważ tego rodzaju debaty zwiększają szanse na uchwycenie normatywnych elementów leżących u podstaw koncepcji tworzonych przez naukowców¹⁶.

Do usystematyzowania rozważań o roli sądów wartościujących przyczyniło się również wprowadzone przez Ernesta Nagela rozróżnienie sądów wartościujących charakteryzujących oraz sądów oceniających. Klasyfikacja ta pozwala oddzielić od siebie na płaszczyźnie analitycznej decyzje związane z wyborem samego przedmiotu badań, celu i metod ich prowadzenia oraz kryteriów stosowanych do oceny wyników (sądy wartościujące charakteryzujące) od ocen będących opiniami na temat określonych zjawisk, procesów, postaw,

¹³ M. Friedman, *Methodology of Positive Economics*, [w:] *Essays in Positive Economics*, red. M. Friedman, Chicago University Press, Chicago 1970 (1953), s. 4.

Sama zasadność określania stanowiska Friedmana jako postulowania uprawiania ekonomii pozytywnej jest kwestią dyskusyjną. D. McCloskey, *Why I Am no Longer a Positivist*, „Review of Social Economy” 1989, vol. 47, nr 3, s. 226.

¹⁴ M. Weber, *The 'Objectivity' of Knowledge in Social Science and Social Policy*, [w:] *Max Weber. Collected Methodological Writings*, red. H.H. Bruun, S. Whimster, Routledge, Kindle Edition 2012, s. 100-135.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ M. Blaug, *Metodologia ekonomii*, PWN, Warszawa 1995, s. 182-183, 203, 206-207.

zachowań itd. Nagel wyrażał przy tym przekonanie, że o ile nie jesteśmy w stanie wyeliminować pierwszych, o tyle można wyzbyć się w nauce sądów drugiego rodzaju¹⁷.

Na przeciwległym krańcu swoistego spektrum stanowisk formułowanych w trakcie dyskusji toczących się wokół możliwości uprawiania ekonomii jako nauki pozytywnej umieścić można z kolei podejście Gunnara Myrdala, Roberta Heilbronera oraz Deirdre McCloskey. Spośród wskazanej trójki najbardziej radykalne stanowisko reprezentował Myrdal, który uznał, że rozgraniczenie aktywności określanej mianem ekonomii pozytywnej od ekonomii normatywnej jest po prostu niewykonalne, a „niezangażowana (ang. *disinterested*) nauka społeczna nigdy nie istniała i ze względów logicznych istnieć nie mogła”¹⁸. Z faktu, iż każda koncepcja teoretyczna jest oparta na przyjmowanych świadomie lub nieświadomie subiektywnych przesłankach będących pochodną światopoglądu badacza, Myrdal wyciągnął wniosek, że dążenie do uprawiania ekonomii pozytywnej jest z góry skazane na niepowodzenie. Wobec niemożności osiągnięcia naukowego obiektywizmu postulował, by ekonomiści zamiast czynić próżne wysiłki ku wyzwoleniu się z okowów własnych zapatrywań od początku otwarcie deklarowali wartości – poglądy polityczne, normy etyczne, nakazy religijne, etc. – którym hołdują¹⁹.

Wątpliwości co do szans osiągnięcia przez ekonomistów i przedstawicieli pozostałych nauk społecznych neutralnej, niezangażowanej emocjonalnie postawy wobec przedmiotu prowadzonych przez nich badań podzielał również R. Heilbroner. Pomimo podobnego punktu wyjścia nie posuwał się on jednak do stawiania ekonomistom wymogu składania przez nich jawnych deklaracji światopoglądowych. Rozwiązanie, które proponował było w istocie zbliżone do zaleceń M. Webera czy M. Blauga. Otóż Heilbroner wyrażał przekonanie, iż dla rozwoju nauki niezbędna jest nie tyle gotowość otwartego prezentowania wyznawanych przez badaczy wartości, co gotowość poddawania krytycznemu osądowi „każdej fazy ich dociekań wymagającej bolesnej samokontroli w stosunku do przyjmowanych przez nich przesłanek, eksperymentów, rozumowania i wniosków”²⁰.

Z kolei w podejściu D. McCloskey dostrzec można radykalną zmianę zapatrywań – od aprobowanego początkowo pozytywizmu logicznego z właściwym mu rozgraniczeniem sądów o faktach i sądów wartościujących do zdecydowanego odrzucenia, czy wręcz piętnowania tego stanowiska²¹.

¹⁷ E. Nagel, *Struktura nauki. Zagadnienia logiki wyjaśnień naukowych*, PWN, Warszawa 1970, s. 415-430.

¹⁸ G. Myrdal, *Value in Social Theory*, Routledge & Kegan Paul, London 1958, s. 1-2. Patrz także: Idem, *The Political Element in the Development of Economic Theory*, Transaction Publishers, New Brunswick, London 1990 (1930).

¹⁹ G. Myrdal, *Value in...*, s. 58.

²⁰ R. Heilbroner, *Economics as a 'Value-Free' Science*, „Social Research” 1973, vol. 40, nr 1, s. 142. Patrz także: Idem, *The Problem of Value in Construction of Economic Thought*, „Social Research” 1983, vol. 50, nr 2, s. 253-277.

²¹ D. McCloskey, *Why I Am no Longer a Positivist*, „Review of Social Economy” 1989, vol. 47, nr 3, s. 225-238.

W jednej ze swych ostatnich prac, pisząc o cnotach i grzechach ekonomii McCloskey stwierdziła, że:

ekonomiści wierzą, że zagadnienia naukowe i etyczne są rozłączne, pierwsze – „pozytywne”, drugie – „normatywne”, a prawdziwi naukowcy powinni (hmm...) trzymać się tego, co pozytywne²².

A następnie, z właściwym sobie sarkazmem, dodała:

Wiem, że trudno w to uwierzyć, ale większość ekonomistów naprawdę uważa, że rozróżnienie na pozytywne/normatywne pozwala im uniknąć jakiegokolwiek refleksji na temat etyki²³.

Zgadając się tym samym z oceną Heibronera i Myrdala, McCloskey uznała, że kluczem do zagwarantowania wysokiej jakości badań naukowych nie jest sama metoda badawcza, otwartość na krytycyzm czy gotowość składania deklaracji światopoglądowych. Najistotniejszym elementem jest postawa samych badaczy. „Dobra nauka, tak jak pozostałe dobre ludzkie zachowania, zależy od cnót, od ludzkiego charakteru²⁴”.

3. Sedláček o sądach wartościujących w ekonomii

W jaki sposób na tak zarysowanym tle przedstawia się koncepcja Thomáša Sedláčka? Zanim odpowiemy na to pytanie należy wyraźnie zaznaczyć, iż *Ekonomia dobra i zła* nie jest publikacją o charakterze rozprawy metodologicznej. Zagadnienia metodologiczne są w pracy poruszane, co więcej – jeśli ocenimy rzecz z perspektywy struktury książki, zdają się odgrywać rolę pierwszoplanową, lecz równocześnie nie są one – co autor zresztą sam przyznaje – potraktowane w sposób do końca usystematyzowany²⁵. Trudno byłoby zatem przyrównać pracę Sedláčka do traktatów J.N. Keynesa, M. Blauga czy M. Webera. Niemniej opinie i spostrzeżenia, które zostały przedstawione na kartach książki Sedláčka zasługują na uwagę choćby z tego względu, że trafnie wskazuje on na pewne, mające dalekosiężne konsekwencje, mankamenty paradygmatu dominującego w ekonomii współczesnej²⁶.

²² Idem, *The Secret Sins of Economics*, Prickly Paradigm Press, Chicago 2002, s. 32-33.

²³ Ibidem.

²⁴ D. McCloskey, *Ethics, Friedman, Buchanan, and the Good Old Chicago School: Getting (Back) to Humanomics*, Referat wygłoszony na dorocznym spotkaniu Summer Institute for the Preservation of the History of Economic Thought na University of Richmond, 24.06.2011r., <http://www.deirdremccloskey.com/editorials/richmond.php> (dostęp 05.01.2013).

²⁵ T. Sedláček, *op. cit.*, s. 23-24.

²⁶ Paradygmat ten częstokroć bywa określany mianem neoklasycznego, lecz terminy ekonomia neoklasyczna czy paradygmat neoklasyczny są dziś do tego stopnia nadużywane, że ich stosowanie

Jak zostało to zaznaczone we wstępie, Sedláček zdecydowanie opowiada się po stronie tych autorów, którzy twierdzą, że ekonomia nie jest nauką wolną od wartościowania. Wskazuje, że pomimo iż przy obowiązującym podejściu za ideał postawy naukowej nadal uznaje się unikanie formułowania sądów wartościujących, teoria ekonomii nie ogranicza się jedynie do opisu rzeczywistości wyrażanego za pomocą zdań typu *jest/nie jest*. W swojej książce zwraca przy tym uwagę na co najmniej dwie przyczyny prowadzące do takiego stanu rzeczy. Jedną z barier na drodze ku uprawianiu ekonomii pozytywnej stanowi element uwypuklany także przez większość cytowanych wcześniej autorów. Mam tu na uwadze trudność uwolnienia się badaczy od przyjmowania pewnych założeń, które są powszechnie aprobowane na danym etapie rozwoju teorii ekonomicznej, lub są uznawane za sporadycznie kwestionowane cele działalności gospodarczej. Do najbardziej podstawowych, a zarazem niemal powszechnie dziś w ekonomii akceptowanych tego rodzaju sądów należą, zdaniem Sedláčka, postulaty dążenia do uznanych za pożądane: efektywności, wysokiej konkurencyjności, niskiego bezrobocia, niskiej inflacji, czy w końcu – wysokiego tempa wzrostu dochodu narodowego²⁷. O ile odrzucenie tego rodzaju wartości nie jest niemożliwe, o tyle drugi ze wskazanych przez Sedláčka problemów ma wymiar prawdziwie fundamentalny, rzutujący wręcz na zasadność podejmowania jakiegokolwiek aktywności naukowej. Sedláček stwierdza bowiem, iż „fakty i «obiektywna rzeczywistość» to rzeczy niejednoznaczne”²⁸. Tę kontrowersyjną opinię uzasadnia wskazując, iż nasze oceny rzeczywistości gospodarczej są w znaczącym stopniu pochodną teorii, przez pryzmat których na tę rzeczywistość patrzymy. Dlatego nierzadko mamy do czynienia z sytuacją, gdy „ekonomiści z tych samych danych i tych samych statystyk wyciągają zupełnie inne wnioski”²⁹. Na wybór przyjmowanej przez danego badacza struktury interpretacyjnej w zasadniczej mierze wpływa natomiast wyznaczany przez niego system wartości.

*A zatem – stwierdza Sedláček – często modele są przyjmowane nie ze względu na zgodność z rzeczywistością (żaden z nich nie jest realistyczny), lecz ze względu na harmonię z jego [badacza – J.D.K.] koncepcją świata, zgodność poglądów na świat, a także ze względu na to, w co wierzymy lub (często) chcemy wierzyć. Nawet pozytywne (w znaczeniu: opisowe) modele są w swej istocie normatywne. W tym sensie ekonomia jest wiarą – w aksjomaty, które nie zostały udowodnione i musimy w nie wierzyć*³⁰.

W takim kontekście przyrównywanie przez Sedláčka modeli ekonomicznych do mitów czy przypowieści staje się nieco mniej zaskakujące³¹.

może prowadzić do poważnych niejasności. Por. D.C. Colander, *The Death of Neoclassical Economics*, „Journal of the History of Economic Thought” 2000, vol. 22, nr 2, s. 127-143.

²⁷ T. Sedláček, *op. cit.*, s. 21, 312.

²⁸ *Ibidem*, s. 313.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ *Ibidem*, s. 314.

³¹ *Ibidem*, s. 18, 325-326.

Warto w tym miejscu zauważyć, że zakwestionowanie możliwości uzyskania obiektywnej wiedzy o rzeczywistości prowadzi nieuchronnie do podważenia prawdziwości nie tylko wszelakich sądów wartościujących (zarówno *charakteryzujących*, jak i *oceniających*), ale także do podważenia możliwości wypowiedzienia stwierdzeń o istnieniu (typu *jest/nie jest*). Jeśli zaś nie jesteśmy w stanie zdobyć obiektywnej wiedzy o faktach, to rozgraniczenie na ekonomię pozytywną i normatywną traci rację bytu. Problematiczne staje się także odwoływanie się do jakichkolwiek teorii przy rozwiązywaniu realnych problemów gospodarczych³².

W tym miejscu nasuwa się pytanie o zasadność prowadzenia działalności naukowej, rozumianej jako aktywność, której celem miałyby być uzyskaniem pełniejszego oglądu i lepszego zrozumienia rzeczywistości. Mimo radykalizmu swego stanowiska Sedláček nie posuwa się do otwartego kwestionowania angażowania się w badania naukowe. Wyraża natomiast przekonanie, że ekonomiści powinni „poszukiwać, odkrywać i omawiać swoje systemy wartości”, aby zyskać większą świadomość ograniczeń wynikających z ich przyjmowania. Podobną rolę mogłoby również, według Sedláčka, spełnić sięganie do źródeł – analizowanie ewolucji koncepcji, którymi ekonomiści się posługują. Dzięki temu w łatwiejszy sposób można bowiem dostrzec „zakulisowe» wierzenia i idee, które często stają się dominującymi, choć nieujawnianymi założeniami naszych teorii”³³. W świetle powyższego marginalizowanie przez ekonomistów perspektywy etycznej i historycznej uznaje Sedláček za poważny błąd. Zauważmy, że tego rodzaju postulaty są zbieżne zarówno z propozycjami Webera, Blauga, jak i Heilbroner.

4. Podsumowanie

Sukces wydawniczy książki Sedláčka³⁴ jest zastanawiający, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę fakt, iż jest to praca traktująca głównie o metodologii ekonomii, historii myśli ekonomicznej i związkach pomiędzy teorią ekonomii a etyką. Zagadnienia te są dość powszechnie postrzegane jako trudne i – co gorsza – nie mające wielkiego znaczenia z punktu widzenia bolączek gospodarczych

Oceniając stan rozwoju ekonomii współczesnej podobnego porównania używał również R.E. Backhouse (*The Puzzle of Economics. Science or Ideology?*, Cambridge University Press, Cambridge 2010, *passim*).

³² Stanowisko to jest zbieżne z wymową filozofii Paula Feyerabenda (*Przeciw metodzie*, tłum. S. Wiertelwski, Wydawnictwo Siedmioróg, Wrocław 1996).

³³ T. Sedláček, *op. cit.*, s. 21, 22.

³⁴ Książka została opublikowana po raz pierwszy w 2009 roku w Czechach i na Słowacji stając się bestsellerem (sprzedaż powyżej 50 tys. egzemplarzy). W roku 2011 ukazało się poszerzone i uzupełnione wydanie angielskie (edycja Oxford University Press), dzięki czemu zyskała międzynarodowy rozgłos. Dotychczas *Ekonomia dobra i zła* doczekała się również przekładów na język polski, węgierski, rosyjski, niemiecki oraz chiński.

współczesności. Skąd zatem takie zainteresowanie? Wydaje się, że poza walorami wynikającymi z samego stylu pisarstwa autora, łatwo dostrzegalnej erudycji i bogactwa odniesień, do sukcesu wydawniczego książki w istotnej mierze przyczyniła się właśnie nienajlepsza kondycja gospodarki światowej. W okresie pogarszania się koniunktury, z czym mamy do czynienia od czasu kryzysu, który na rynkach finansowych rozpoczął się w 2007 roku, zarówno sami ekonomiści, politycy gospodarczy, jak i pozostali uczestnicy życia gospodarczego wykazują się zdecydowanie większą otwartością na koncepcje wykraczające poza paradygmat dominujący dotychczas w teorii ekonomicznej. Kryzys gospodarczy jest przez wielu uznawany za świadectwo słabości tych teorii, na których opierała się polityka gospodarcza sprzed załamania koniunktury³⁵. Tymczasem Sedláček w zajmujący sposób głosi tezy opozycyjne wobec tych właśnie koncepcji. Nieco upraszczając, można więc uznać, że sukces jego książki jest w jakiejś mierze konsekwencją kryzysu gospodarczego.

Należy przy tym podkreślić, iż w krytykowaniu głównego Sedláček nie jest odosobniony. Postawę krytyczną przyjmuje też szereg innych autorów, a szczególnie wyraźnie słychać głosy tych, którzy wady podejścia ortodoksyjnego wskazywali na długo wcześniej. Można nawet uznać, że od pewnego czasu mamy do czynienia z rozkwitem nurtów, które wcześniej pozostawały poza lub na obrzeżach ekonomii ortodoksyjnej. Mam tu na uwadze przede wszystkim nową ekonomię instytucjonalną, szkołę austriacką, ekonomię ewolucyjną oraz ekonomię behawioralną.

Wielu badaczy, podobnie jak Sedláček, uwypukla przy tym korzyści z ujmowania zagadnień ekonomicznych w perspektywie historycznej wskazując jednocześnie na konieczność brania pod uwagę etycznych aspektów życia gospodarczego. Rzecz jasna, nie sposób z góry przewidzieć kierunku rozwoju teorii ekonomii czy, tym bardziej, kierunku zmian polityki gospodarczej, niemniej jednak obecny kryzys gospodarczy stanowi szansę na pogłębienie refleksji nad metodami uprawiania ekonomii, zawartością merytoryczną rozwijanych na gruncie tej nauki koncepcji oraz celami przyświecającymi jednostkom i grupom angażującym się w działalność gospodarczą.

Economics as a Positive Science. Reflections after Reading Thomáš Sedláček's 'Economics of Good and Evil'

Summary

One of the fundamental methodological problems of economics as a separate science is the question whether economic theorists are able to restrict themselves to the description of facts without assessing them. Is it possible to create an economic theory utterly deprived of value

³⁵ Do najbardziej jaskrawych przykładów występowania tego rodzaju związku zaliczyć można kryzys ekonomii marshallowskiej i triumf keynesizmu po wielkim kryzysie gospodarczym, czy załamanie ekonomii keynesowskiej w okresie kryzysu gospodarczego w latach 70. XX wieku.

judgements? In other words – is economics a positive science? This problem is still debatable, notwithstanding efforts to eradicate all value judgements from economic analysis and to treat it as a touchstone of the scientificity of economic reasoning.

The main purpose of the article is to analyse Sedláček arguments and to confront his stance with other approaches. Furthermore, an attempt is made to assess whether his position could be attractive for contemporary mainstream economists.

Keywords: *economics, value judgements, positive science, Thomáš Sedláček*

JEL Classification: B30, B41